

## Dlaczego Kościół boi się sekt?

Autor tekstu: **Sokratek**

**R**eligia katolicka jedna spośród wiodących religii świata — coraz częściej bije na alarm strasząc sektami. W Polsce jest ich podobno ponad trzysta.

Od kilku lat cyklicznie media powtarzają te same teksty, wyliczając zagrożenia ze strony odłamów wyznaniowych. Potentat religijny w Polsce — Kościół katolicki obawia się, że osoby poddające się wpływom sekt utracą własną tożsamość, zakłóceniu ulegną ich dotychczasowe relacje interpersonalne. Odchodzących do sekt straszy się nieodwracalnymi zmianami charakterologicznymi, chorobami psychicznymi i wreszcie zmianą świadomości w ogóle.

Chrześcijanie tracą poczucie bezpieczeństwa, bo wysłannicy sekt jakoby infiltrują również ich środowiska. Wkraczają na tereny zastrzeżone dla doktryny katolickiej, odcinając wyznawców chrześcijaństwa od nabożeństw, ceremonii obrzędowych, pielgrzymek, składek pieniężnych.

A to oznacza, że iluzja katolickiego boga jest zagrożona. Zaś wartości chrześcijańskie za chwilę mogą przegrać z treściami proponowanymi przez inne odłamy religijne. Hierarchia katolicka wie, że sekt można się lękać. Chrześcijaństwo 2000 lat temu samo zaczynało jako sekta - odłam judaizmu, który w owym czasie był znaczącym wyznaniem. A jednak wszechmocny i srogi Jahwe musiał ustąpić miejsca chrześcijańskiemu bogu — ojcu o złagodzonych obliczucech miłosierdzia. Wyrazem ojcowskiej wielkoduszności miała być ofiara złożona grzesznikom z własnego syna. Okrutna w istocie koncepcja: ojciec, który za przestępstwa innych dozwala na ukrzyżowanie dziecka — jednak uwiodła człowieka. Dla manipulatorów stanowiła zapowiedź życia bez ponoszenia konsekwencji, nawet za haniebne czyny. Dla pozostałych wiara katolicka stwarzała szansę „uszlachetniania” własnego charakteru poprzez akty miłosierdzia i cierpienia na rzecz innych. Pomysł z ukrzyżowaniem Jezusa okazał się ideą na tyle skuteczną, by niewolić chrześcijan przez 2000 lat.

Chrześcijaństwo, dzięki idei ofiary cudzego ciała za zbawienie własnego istnienia, konsekwentnie zmieniało świadomość i myślenie mieszkańców większej części Europy, a także innych kontynentów. Wszczepienie chrześcijaństwa, tzn. modelowanie nowej ludzkiej świadomości — niewiele miało wspólnego z głoszonymi hasłami miłosierdzia. Mieczem i strugami krwi zyskiwano nowe rzesze wyznawców. Nowy PAN stwórca okazał się niemniej okrutny niż wszyscy poprzedni bogowie. W katolickiej wierze z cierpienia uczyniono walor. Pokrętnie kodowane wartości stały się szkołą hipokryzji. Grono pośredników boskich pozwalały czerpać korzyści z cudzej udręki i jeszcze zyskiwać wdzięczność dręczonego. Teoria ukrzyżowanego Jezusa okazała się szczytem osiągnięć sztuki manipulacyjnej.

Termin: „pan bóg” jest wyobrażeniem lepszości, wyrastającej ponad ogół. Słowo PAN — wywodzi się z greckiego i oznacza: wszystko. Mianem tym był określany rogaty człeko-koziół — grecki bóg pasterzy i opiekun stada baranów. Pan stał się definicją instytucji stwórcy, ale też wyobrażeniem szatana — władcy piekieł i ciemności. Nazwę PANA dla swojego boga przyjęło chrześcijaństwo wraz z całą symboliką animalizacji rodzaju ludzkiego. Jezus to najlepszy pasterz ziemskiej owczarni, a duchowni i zakonnicy to najlepsi strażnicy stad owiec i baranów. Jeśli się weźmie pod uwagę, ile znaczy symbol i symbolika w liturgii Kościoła katolickiego, wnioski nasuwają się same.

Słowa, cyfry i magiczna moc oddziaływania symbolu — ta wiedza od powstania pierwszych religii została przejęta przez hierarchie duchownych. Przez całe wieki za jej pomocą sterowano zachowaniami ludzkimi. Symbol trójkąta równobocznego — znak istnienia trzech zasąd Wszechświata (spójności, wiedzy, ważności, tego, co się tworzy), podstawy, na której opiera się funkcjonowanie Uniwersum, w religii katolickiej zmieniono w moc trójcy świętej i okryto tajemnicą boską. Hasła — wytrychy wywołują tylko lękowe skojarzenia przed niepojętą mocą pana. Trójkąt z tzw. okiem opatrności, to w istocie kod wszechobecnego dozoru nad ludzką egzystencją, a właściwie inwigilacji myśli ludzkiej. Trójca św. jest zawołanym symbolem magnesu do ściągania energii życiowej z wyznawców. Przyjęcie takiego symbolu do sfery wyobrazeniowej umysłu wystarczy, by fałszywy klucz zaczął działać w człowieku.

Proste symbole, których pełno w religiach, po przekodowaniu ich pierwotnych znaczeń, służyły przez wieki do kształtowania świadomości: judaisty, muzułmanina, katolika.

Świadomość wyznaniowca wykluczyła pojęcie świadomości człowieczej. Zamiast wiedzy zaczęły się liczyć osady, racje silniejszych, wyobrażenia i poglądy autorytetów. Konflikt i walka dały prawie absolutną władzę nad światem zarządcom głównych religii.

Człowiek może porzucić jedną religię na rzecz innego wyznania, może nawet stawać się ateistą. Gdy jednak choćby podświadomie przystaje na symbolikę religijną, uznaje np. funkcję trójkąta z okiem opatrności - oznacza, że tkwi w strefie wpływów pomysłodawcy tego symbolu. Stąd w Polsce tak łatwo np. ateistów, komunistów, zadeklarowanych bezwyznaniowców przeciągać na stronę wpływów chrześcijańskich.

Słowem "**pan**" - wprowadzonym do słownika polskiego jako wyznacznik arystokratyzmu — od wieków utrzymuje się konflikty społeczne. Niepozorny dodatek do nazwiska jest zręcznym źródłem wzbudzania wyobrażeń, ambicji, podziałów, pragnień. A oto kilka haseł z rdzeniem "**pan**": **pantokrator** — chrystus - władca wszechświata tronujący na potrójnej tęczy (w domyśle władający trzema zasadami istnienia); **pandora** — podarunek pana (boga) — puszka przynosząca kłopoty i nieszczęścia; **panika** - niepohamowany strach ogarniający większą ilość ludzi. Kiedyś głos pana (kozło-człowieka) miał budzić przerażenie w ciszy leśnej; **pandemonium** — piekło, chaos, sądny dzień; **pandemia** — epidemia obejmująca większy obszar. To wybór tylko niektórych kodów programów poddających się słowu "**pan**".

Innym przykładem jest słowo "**katechizm**" (instrukcja bycia, myślenia katolika) to nazwa złożona z dwóch członów: **kat(a)** i **echein**. **Kat** — znaczy tyle, co przeciw, wbrew, w tył, wzmocnienie, **aechain** — znaczy dźwięczeć. Co w sumie należy odczytać jako hasło utrzymujące człowieka w układzie cofającym go wstecz, a więc przeciwnym jego rozwojowi. To zaledwie ślad instrumentu manipulacji uprawianej przez słowo, które jak podkreśla Biblia, było początkiem wszystkich aktów stwórczych i wpływów na człowieka.

Teoretycznie Kościoła nie powinna obchodzić działalność sekt czy też zmiana formacji wyznaniowej przez dotychczasowych katolików. Współczesny homo sapiens ma przecież wolną wolę wedle zapewnień Kościoła. A więc powinien sam decydować o swoim stylu życia, móc samodzielnie kształtować wizję świata, mieć prawo do ewentualnych pomyłek i ich korekt.

Wolna wola wolną wola, a strzeżonego pan bóg strzeże. Toteż katolicy w ostatnim czasie zorganizowali w Polsce kilkadziesiąt antysektowych punktów konsultacyjnych. Uruchomili telefony zaufania, obsługiwane przez zakonnych ekspertów. Poza amboną, publikacjami w prasie, audycjami w radio, TV, każdy może prywatnie uzyskać informacje oprzędzającej działalności sekt, dowiedzieć się, jak zabezpieczyć swoich najbliższych przed utratą wiary w jedyne, słusznego boga.

Ewidentna nagonka na sekty, której Kościół już nie tai, a wręcz wrzaskliwie upublicznia, jest znakiem, że odwieczny manipulator losami ludzkimi, choć jeszcze potężny, czuje się zagrożony, przeczuwa rychłe załamanie doktryny wiary. Najwyższa hierarchia Kościoła katolickiego wie co znamionują pojawiające się nowe prądy myślowe przełomu wieków; coznaczają symptomy niesubordynacji wiernych, ich nowy typ reakcji i zachowań. To znak, że nadchodzi czas armagedonu dla Kościoła i systemu wiary.

Armagedon to według Kościoła OSTATECZNA WALKA między siłami dobra i zła. Wyznacznikiem dobra dla Kościoła jest wiara, złem — opozycja, czyli prześwity wiedzy i samodzielności myślenia. Zapowiedź apokaliptycznego finału struktur wiary i ich autorytetów należała do wiedzy tajemnej, a znana była już w czasach Salomona. Przekazywano ją tylko wybranym sterującym z pokolenia na pokolenie losami świata. Biblijna apokalipsa jest definiowana jako totalne nasilenie walk i konfliktów międzyludzkich na planecie; wzbudzenie fanatycznych wojen między wyznawcami różnych religii; upadek wiar w ogóle; jako zapowiedź pogromów rasowych; nasilenie czynów zbrodniczych, epidemii, kompletnej degradacji przyrody; nawałnicy kataklizmów i katastrof.

Kościół katolicki straszy swoich wyznawców, że utrata wiary spowoduje koniec świata, a tego się hierarchowie boją, wiedząc, że będą rozliczeni ze swojej działalności.

Wiara daje zarządcom kościołów władzę nad człowiekiem. Zasady wiary pozwalają w imieniu enigmatycznego boga narzucać sztuczne normy bycia, likwidować wiedzę o istnieniu. Wiara wprowadza jednostkę ludzką w wyobrażenia, świat pozornych wartości, złudzeń. Tworzy teatr, w którym reżyserzy za pomocą tego samego scenariusza trzymają przez wieki wyznawców w zniewoleniu. Bogaty ceremoniał tego teatru spełnia wiele ról. Wywołuje wzruszenia, uniesienia. Wzbudza pragnienia niemożliwe do spełnienia. Z drugiej strony budzi lęk przed bogiem i jego pośrednikami.

Wiara, Nadzieja, Miłość - to trzy podstawowe cnoty boskie. Każdy praktykujący katolik duchowo wkodowuje w siebie hasła — wytrychy odcinające go od rzeczywistości.

Wyznawca wiary, nosząc je w pamięci, nawet nie zdaje sobie sprawy, że przechowuje w sobie kanon podziału, a powtarzając, bezmyślnie kodujące słowa, utwierdza w sobie i na zewnątrz konflikt.

Czym są w istocie trzy cnoty boskie: wiara, nadzieja i miłość?

Wiara — oznacza rezygnację z wiedzy — odejście od samodzielnego doświadczania na rzecz oddania się jakiemuś bogu, panu lub autorytetowi.

Nadzieja, czyli oczekiwanie na jakąś szczęśliwość, na jakieś niebo, które jak bóg, jest iluzoryczne. Zamiast rzeczywistości daje człowiekowi wyobrażenia. W nierealnych przestrzeniach pozwala mu na niby wartościować, interpretować, mieć swoje racje i poglądy. Nadzieja daje złudzenie, że bez wysiłku można być kimś wielkim, panować nad innymi, narzucać swoją wolę, wygrywać nawet z silniejszymi. Wzbudzone ambicje w konfrontacji z rzeczywistością nie spełniają się. Rodzą się więc wątpliwości, niepewność, lęk. Z lęku rodzi się agresja, którą łatwo skierować przeciwko drugiemu człowiekowi lub własnemu ciału. Tak rodzą się choroby ciała, psychiki. Tak rośnie nienawiść między ludźmi.

Hierarchowie kościoła nie żywią się nadzieją. Nie czekają na lepszy byt po śmierci. W doczesności zagarniają: własność, wpływy, władzę, dobra, pieniądze. Iluzją nieba karmią wyznawców, kodują bezmyślność, posłuszeństwo wobec nielogicznej doktryny boga.

Wiara rzeczywiście czyni cuda, potrafi nawet odebrać rozum.

Miłość — trzecia cnota boska, której wartość wyraża się słowami: JA i MOJE, czyli poprzez własność-wyodrębnienie, budzące lęk o „moje”. Ta cnota boska to rodzaj psychicznego narkotyku, daje chwilowy miraż posiadania czegoś, kogoś. Jak każdy pozór utwierdza tylko w człowieku cierpienie, udrękę.

Dostojnicy katolicki nie podlegają więzom typu: moja żona, rodzina, ojczyzna. Nie mają żadnych zobowiązań. Oni nie bywają niczyją własnością. Wolni od obciążeń strzegą jedynie struktur władzy, zwierzchności nad człowiekiem. Stojąc z boku trójkąta: wiary, nadziei i miłości — czerpią tylko zyski z udręczonych tymi wyobrażeniami ludzi. Chcieliby czerpać z tych źródeł nadal.

Odłamy religijne, nowe prądy myślowe teoretycznie nie powinny stanowić zagrożenia dla interesów chrześcijaństwa. Sekty zawsze funkcjonowały na przestrzeni dziejów Kościoła. Dodawały swoistego kolorytu wiodącej religii. Niezbyt liczebne sprawiały wrażenie, że słuszny bóg ma wroga. A to tylko pomagało w utrzymaniu strategii władzy. Podtrzymywało ducha walki i atmosferę konfliktu.

Dzisiaj doktryna chrześcijaństwa słabnie, a coraz więcej osób przyciągają inne prądy myślowe. Świadomość człowieka zmienia się. Ludzie zaczynają myśleć i uwalniają się od boskich priorytetów. To oczywiste, że zainteresowani łatwym życiem dostojnicy kościoła chcą odciągnąć w czasie moment armagedonu. Będą więc walczyć z każdym przejawem wiedzy, który odsłania mechanizmy ich działania.

(Publikacja: 19-07-2002)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1277) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1277>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty

JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)